SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 2
16-9-37 GR 20

Redakcja z radością wita pierwszy „głos z terenu". Czekamy na następne.

SPORT A MŁODZI

Nieraz na pewno niejeden z nas słyszał takie słowa, padające z ust starszych: — „Ach wy, młodzi, to tylko sportem żyjecie! Za moich czasów inaczej bywało — ot, panie, książka, nauka, zagadnienia natury socjalnej, politycznej, ale żeby „latać" jak głupi za piłką, o nie! Przecież to sensu żadnego nie ma!"

Na nieszczęście często się takie, lub analogiczne, słyszy słowa — zresztą, kto wie, czy nie tkwi w nich trochę prawdy. Niewątpliwie — ale ja osobiście twierdzę stanowczo, że jeszcze więcej przesady. Bo cóż, moi panowie — „tempora mutantur...", ludzie się zmieniają, a Wy w czasach swej młodości — też na pewno nie byliście bez grzechu.

Jeśli chodzi o nas — to niewątpliwie zdarza się, że ten i ów przesadza, że mógłby godzinami siedzieć na boisku, zapomnieć o świecie i nie potrafić o niczym innym rozmawiać, jak tylko o tym, czy — „Matyasa, czy też Artura wystawić na Duńczyków".

Zdarza się, ale to nie wina sportu — to poprostu wina charakteru owych fanatyków. Oni już tacy są, owa przesada leży w ich naturze i gotów jestem twierdzić, że gdyby nie uprawiali sportu, to na pewno by od rana do nocy czytali, albo, co gorsza — wiecznie się kochali (bo i tacy cierpiętnicy istnieją).

Większość z nas jednak uprawia sport naprawdę rozsądnie. Kocha go — fakt niewątpliwy, ale zna umiar. Wiem, że ma czas i na naukę i teatr i czyta chętnie, a nawet niejednokrotnie znajdzie i dla otoczenia wolną chwilę: pracując czy to w samorządzie szkolnym, w drużynie harcerskiej, czy też gdziekolwiek indziej.

Na sport poświęcamy właściwie chwile wolne, może troszeczkę więcej. Lecz jeśli nawet więcej — to też nie tragedia. Trudno, taka jest już nasza biologiczna właściwość, że młody człowiek musi się wyżyć, wyładować swój temperament. Cóż, może któraś mamusia woli, by jej syn zaczął nagle w mieszkaniu kozły fikać, lub talerzami rzucać do celu? Chyba nie... Co mu pozostaje — iść na boisko i znęcać się nad biedną piłką, która to na pewno zniesie „z uśmiechem".

Dla nas, sport jest tym, czym jest łyk wody źródlanej dla spragnionego. Dla nas, sport jest wytchnieniem, które choć niejednokrotnie zmusza do wielkiego wysiłku fizycznego — to tak wspaniale jednocześnie odświeża umysł.

Pociąga nas swą atmosferą walki, pociąga nas swym pięknem — to też twierdzę z całą stanowczością — nie my jesteśmy zbytnimi fanatykami tego „zwariowanego" sportu, lecz Wy, Starzy, nie jesteście jeszcze dostatecznie „usportowieni", że tak powiem, nie odczuliście jeszcze jego piękna, którym nas porwał.

Nie można Wam się jednak dziwić: w innych wyrośliście warunkach, my dzisiaj w innych dorastamy; zmienił się krąg naszych zainteresowań i umiłowań, bo zmienić się musiał — za bardzo zwiększyło się tempo życia, by to nie miało wpływu na psychikę ludzką.

Żyjemy w czasach, kiedy tempo stało się dominującym w życiu, kiedy wszystko pędzi, kiedy co chwila padają rekordy, z każdą chwilą zbliżamy się do granic możliwości ludzkich.

Rekordy, rekordy! A czym one są — jeśli nie wyrazem dążności do zupełnej doskonałości, symbolem podświadomego idealizmu dzisiejszej młodzieży...

Bo nas, młodych, — pociąga zawsze to, co piękne; to, co bliższe ideału!

Ha, trudno — taki to już głupi wiek — szczenięce lata...

ANTONI DŁUTEK, uczeń kl. VIIIa
gimn. państw. im. A. Mickiewicza
w Warszawie.

JAK SIĘ ZDOBYWA DYPLOM PILOTA SZYBOWCOWEGO

Ostatnio zapowiedzieliśmy wyjaśnienie, jak przeprowadza się szkolenie szybowcowe, ponieważ problem ten dla wszystkich jest ciekawy. Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że na temat latania istnieje dość wiele gotowych już opowiadań, niekiedy pełnych najprzesadniejszych wyobrażeń, zwłaszcza jeżeli już jest mowa o szybowcu. Rozumiem samolot, tłumaczy jeden, posiada silnik i śmigło, więc o katastrofie można mówić tylko wówczas, gdy silnik odmówi posłuszeństwa, ale na szybowcu — leci w prądach powietrznych, które nieoczekiwanie mogą się skończyć i przykrość gotowa. Albo jeszcze inaczej — na przelocie zapytują pilota o szczegóły lotu, a między innymi, czy to prawda, że można szybowcem sterować? tak, to znaczy jak pan chce to może pan wznieść się w górę, albo obniżyć ku dołowi — tak, to dlaczego pan wylądował tutaj. O szkoleniu szybowcowym mówi się zazwyczaj tam, gdzie są szkoły szybowcowe, toteż w większości przypadków kontakt z szybownictwem ogółu społeczeństwa nawiązuje się na pokazach szybowcowych, w których biorą udział szybowce wyczynowe i akrobacyjne. Pokaz zazwyczaj rozpoczyna lot ciągowy szybowca na tysiąc lub więcej metrów wysokości, po czym następuje pokaz akrobacji. Wszystkie figury akrobacyjne, wykonywane miękko i płynnie, budzą zachwyt, że na szybowcu też, podobnie jak na maszynie motorowej, można wykonać akrobację, a w świadomości obecnych utrwala się piękny obraz płynącego szybowca w powietrzu, który później często będzie kojarzył się z pojęciem ogólnym latania szybowcowego. Ktokolwiek później wspomni o locie na szybowcu, bez względy na stopień zaawansowania, wydaje się, że skoro lata, to już tak jak demonstrowano to na pokazie. Wówczas zimno się robi na samą myśl o tym, że ktoś, kto wczoraj nic jeszcze nie wiedział o lataniu, dziś jest już bohaterem przestworzy.

Tymczasem wyszkolenie szybowcowe przeprowadzane jest stopniowo i zupełnie przeciętny człowiek, po wykonaniu odpowiedniej ilości lotów i zadań, zdobywa umiejętność opanowania szybowca.

Całość wyszkolenia szybowcowego zawarta jest w stopniach wyszkolenia, których instrukcja zawiera cztery. Na wstępie, po odpowiednim przygotowaniu do szkolenia, uczeń wykonywa szereg ćwiczeń na szybowcu, zawieszonym na wysokości kilkudziesięciu cm nad ziemią. Ćwiczenia te noszą nazwę ćwiczeń na szubienicy, których zadaniem jest zapoznanie się z prawidłowym użyciem sterów. Następnie uczeń wykonywa małe skoki, trwające zaledwie kilka sekund, później małe loty po kilkanaście sekund, celem oswojenia się z wrażeniem lotu. Wreszcie, kiedy nauczy się poprawnie startować i lądować, po wykonaniu około 20 lotów i uzyskaniu w jednym locie czasu 30 sekund, zdobywa uczeń kat. „A" Cały drugi stopień wyszkolenia poświęcony jest przygotowaniu ucznia do lotów żaglowych. Toteż przygotowanie to obejmuje przede wszystkim naukę poprawnego wykonywania skrętów oraz umiejętność lądowania w z góry oznaczonym miejscu. Wykonanie lotu ślizgowego ze skrętami w kształcie litery „S", trwającego co najmniej jedną minutę, pozwala uzyskać kat. pil. szyb. „B". Następnie w trzecim stopniu wyszkolenia uczeń wykonuje już loty dłuższe w warunkach zboczowych (przy wietrze czołowym do zbocza) i termicznych. Na tym stopniu wyszkolenia, wykonanie lotu trwającego 5 minut ponad miejscem startu, pozwala na osiągnięcie kat. „C". Po uzyskaniu pełnego trzeciego stopnia wyszkolenia tj. po wykonaniu lotów zboczowych na szybowcach treningowych i prób lotów na maksymalny czas, przystępuje się do szkolenia w stopniu czwartym, obejmującym naukę latania na szybowcach wyczynowych, w lotach wleczonych za samolotem, z wykonaniem podstawowych figur akrobacyjnych. Jeżeli podczas wyszkolenia pilot wykonał trzy warunki, a mianowicie: lotu na wysokość minimum 1000 m ponad start, lotu żaglowego na czas, trwającego ponad 5 godz., z lądowaniem na miejscu startu i przelotu w linii prostej ponad 50 km, otrzymuje kat. „D" pilota szybowcowego, inaczej zwaną kategorią wyczynową. Podczas, gdy zdobycie trzech pierwszych kat. pilota szybowcowego jest stosunkowo bardzo łatwe i dostępne, to uzyskanie kategorii wyczynowej wymaga już wysokiego stopnia przygotowania. To też, by możliwie jak najszybciej ten stopień pilota zdobyć, trzeba jak najwcześniej rozpocząć naukę latania.

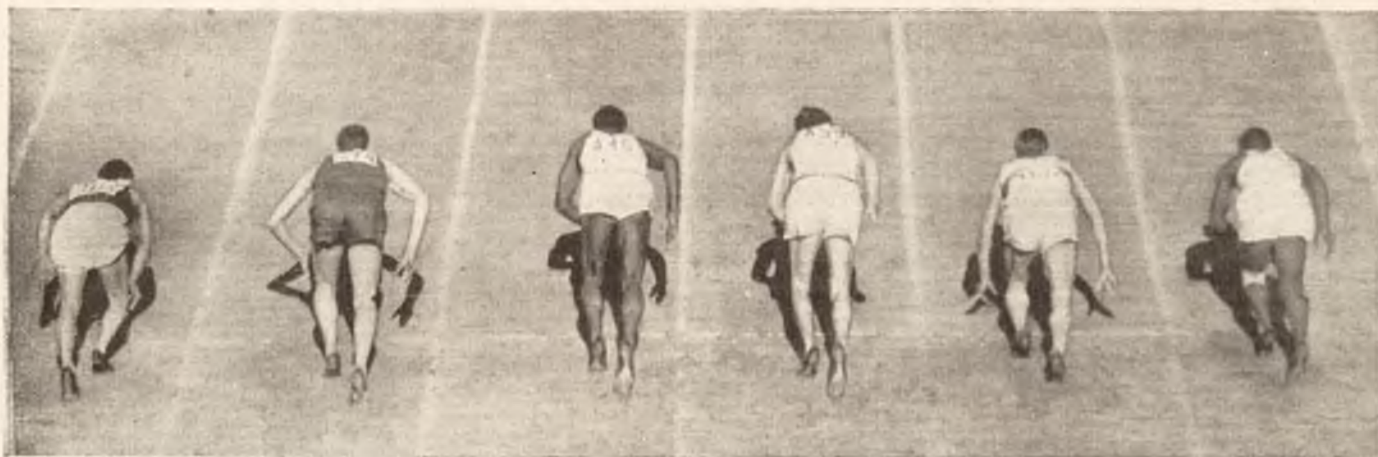
Włodzimierz Humen.



Liny nie wolno ciągnąć po ziemi.



Mjr. Bajan interesuje się również żywo szybownictwem.



Yoshioka JAP. | Joubert POŁ. AFR. | Metcalfe U. S. A. | Simpson U. S. A. | Jonath NIEMCY | Tolan U. S. A.

„NISKI START"

W poprzednim numerze „Sportu Szkolnego" zapoznaliśmy się ze sposobem kopania dołków do niskiego startu. Przekonaliśmy się, że kopanie dołków jest prostą czynnością.

Sam start natomiast jest znacznie trudniejszy,

ale jednak na pewno nie tak trudny, jak to Wam może nieraz powiedziano. Pominąwszy tych, którzy naprawdę nie wiedzą, jak się startować powinno, wielu zawodników bardzo często korzysta z tego, aby zrzuceniem winy na kiepski start usprawiedliwić swoją przegraną.

Opowiem Wam o całym szeregu szczegółów, które, jeżeli je zapamiętacie i podczas ćwiczeń opanujecie, uczynią wasz wybieg szybki i prawidłowy. Ważnym i niezbędnym warunkiem dobrego startu jest

spokój i opanowanie się

„na starcie". Obejmuję tą nazwą nie tylko czynność samego wybiegu, ale i również przygotowania poprzedzające tę chwilę, a więc ćwiczenia rozgrzewające, kopanie dołków i zajmowanie miejsca w dołkach oraz pozycję „gotowi". Początkowo jest to może trudnym, ale trzeba się przyzwyczajać do tego, aby zapowiedzi startera przyjmować tak, jakby „nie odnosiły się one do nas". Trzeba uważać na nie, pamiętając o tym, że sama świadomość udziału w zawodach stwarza już w nas pewną „tremę i zdenerwowanie". Gdy powiększymy ją świadomym reagowaniem, a niechby jeszcze niepokojem, to start nie może się udać, ponieważ jesteśmy skłonni do przedwczesnego wybiegu.

Po wykopaniu dołków, na sygnał startera

„na miejsca"

zajmujemy dołki, przyjmując odpowiednią postawę. Przy tej czynności pamiętać trzeba, aby przez nieumiejętne zajęcie dołków nie zniszczyć ich. W tym celu należy wyjść nieco przed dołki i opierając się na rękach ułożonych na linii startowej, włożyć najpierw nogę do pierwszego dołka, a opierając się teraz na tej nodze i rękach, ułożyć drugą stopę. Obie stopy układać w dołkach tak, by nie trzeba było poprawiać, bo wszelkie wiercenia stopą czy zmiany jej ułożenia, niszczą tylną ściankę dołka, obniżając jego wartość.

Po ułożeniu obu stóp, klękamy na jedno kolano i poprawiamy ułożenie ramion, tak, by ich rozstawienie było nieco szersze, niż szerokość barków. Dłońmi podpieramy się o ziemię, odstawiając kciuk na bok, a wspierając się bądź wszystkimi palcami o ziemię, bądź tylko wskazującym. Ciało znajduje się w spokoju i jest możliwie rozluźnione.

Na sygnał „gotowi"

zawodnik podnosi się lekko do góry powstając z klęku, nie odrywając rąk od ziemi i nie zmieniając ich ułożenia, i podając się nieznacznie do przodu. Rys. 1-a. Wysokie podniesienie pleców, a zwłaszcza bioder jest niewłaściwe i szkodliwe dla szybkości startu. Zbyt dalekie wychylenie się do przodu jest niebezpieczne, bo powoduje przedwczesny start, a nadto usztywnia ręce, bowiem ciężar ciała spoczywa wtedy na rękach. Głowę trzeba trzymać tak, by nie zadzierać jej do góry, a wzrok skierować na bieżnię, na odległość do 1 metra.

A teraz powiem Wam

coś, co niejednego z Was zaskoczy,

a w co może niejeden nie uwierzy.

Ale spróbujcie i Wy, a przekonacie się!

Otóż w pozycji „gotowi" obok tego, że nie należy napinać mięśni więcej, niż to jest potrzebne dla utrzymania równowagi, ważnym jest, ażeby uwagę swoją skierować nie „na strzał" startera, ale myśleć o tym, by jakiś ruch w czasie wybiegu wykonać jak najbardziej prawidłowo. Najlepiej skierować uwagę na to, by jak najszybciej po strzale postawić nogę zakroczną na ziemi i przytym, by krok ten był jak najkrótszy. Ten rodzaj reakcji na strzał wydaje się trochę dziwny. Okazuje się jednak, że reakcja nasza na strzał jest w tym wypadku lepszą, jest ona jakby podświadomą. Co ważniejsze, nie popełniamy wtedy przedwczesnego wybiegu, ani nie spóźniamy się, a wybieg nasz charakteryzuje się swobodą i miękkością ruchu, co ma niezwykle doniosłe znaczenie dla szybkości dalszego biegu.

Po strzale następuje właściwy wybieg.

Odpychamy się silnie nogą zakroczną, a równocześnie ugiętym w łokciu ramieniem przeciwnej ręki wykonujemy wymach wprzód, pociągając cały tułów. Ważnym jest tu kąt pod pod jakim wychyla się ciało do przodu. Najlepszym okazał się kąt około 45 stopni. Przy czym ciało i noga stanowią jedną linię. Pochylenie jest bardzo silne i dzięki niemu zmuszeni jesteśmy do natychmiastowego podparcia się nogą zakroczną, czyli wykonujemy pierwszy krok. Krok ten jest bardzo krótki — w granicach do 60 cm. Wykonanie tak krótkiego kroku jest bardzo trudne, ale jemu należy poświęcić wiele uwagi, ponieważ cała niemal wartość startu na tym polega. Jeżeli wykonamy pierwszy krok duży, to tym samym prostujemy ciało i tracimy szybkość. To zbyt wielkie pochylenie ciała wyrównujemy dopiero na przestrzeni pierwszych 15 — 18 metrów.

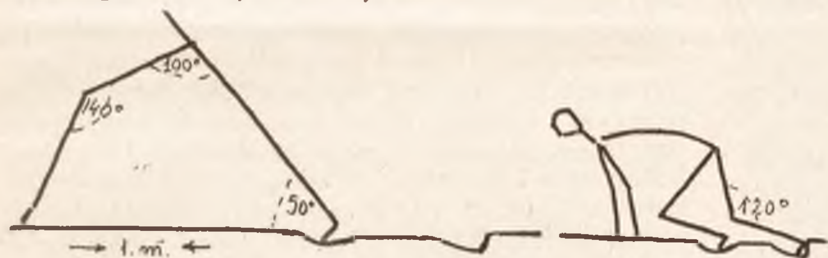
Odnośnie do oddechu, pozostawiamy biegaczowi zupełną swobodę.

Jeżeli chodzi o zastosowanie startu niskiego, to dziś zawodnicy stosują go na wszystkich dystansach biegów krótkich i średnich. W biegach na 800 i 1500 metrów stosuje się go przeważnie tylko po to, aby przy większej ilości zawodników jak najszybciej dobiegnąć ze startu do wewnętrznej krawędzi bieżni, lub utrzymać się blisko krawędzi wewnętrznej czyli „bandy".

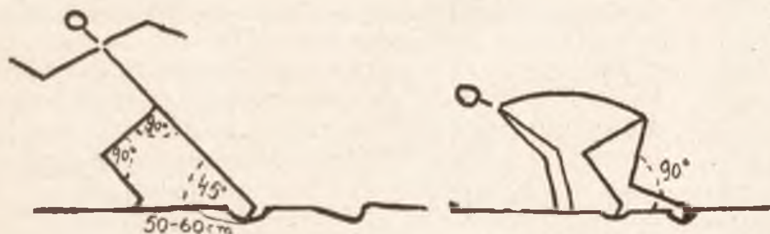
Jan Skład.



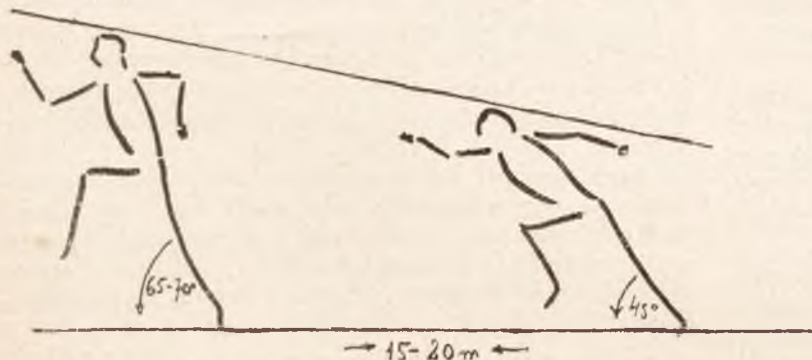
Ilustracje: Owensa (na okładce) i Mulata Williamsa (obok) studenta z Kalifornii, wskazują najdobitniej, jak swobodny winien być start. Proszę zwrócić uwagę na dłonie i stosunkowo mało napięte mięśnie nóg. Jedynie zmarszczone czoło wskazuje na wielkie skupienie uwagi biegacza. Wspaniałe pochylenie na starcie (patrz str. 4 u góry) przy wybiegu, widzimy na ilustracji przedstawiającej start finałowy na Olimpiadzie w Los Angelos.



1. Błędne wykonanie hasła „gotowi" i za duży I-y krok.



2. Prawidłowe wykonanie hasła „gotowi" i prawidłowy I-y krok.



3. Prawidłowe pochylenie tułowia przy starcie.



Start Sieverta Mistrza Niemiec w 10-boju jest wspaniałym przykładem swobody ruchów, ale wielkim jego błędem jest to, że tułów nie jest przedłużeniem nogi odpychającej, lecz ustawiony jest względem niej pod dość znacznym kątem.

OGÓLNO-POLSKI KURS SPORTOWY MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

W Sierakowie Wielkopolskim w czasie od 2 — 21 sierpnia br. odbył się kurs zaawansowanych sportowo uczniów szkół średnich, którzy przybyli w liczbie 282-ch. Na okręg szkolny przypadło około 30 miejsc, toteż do obozu wysłano po 1-nym kandydacie z każdego miasta i zakładu, przy czym delegowano kandydatów przede wszystkim z prowincji w wieku 16—18 lat.

Władze szkolne przysłały do obozu młodzież zdrową, zaawansowaną i zamiłowaną w sportowaniu, chętną do ćwiczeń i prac organizacyjnych, która wykazała duże zainteresowania dla zagadnień technicznych i metodycznych oraz teoretycznej wiedzy sportowej, pilność, czynny udział we wszystkich zajęciach, ćwiczeniach, w organizacji zawodów i przygotowaniu ognisk.

Celem kursu było usprawnienie uczestników, przygotowanie ich na przodowników w szkolnych klubach sportowych oraz stworzenie warunków dla racjonalnego wykorzystania wakacji.

Kurs obejmował 3 działy sportowe: lekkiej atletyki z liczbą 105, gier sportowych z liczbą 92, pływania z liczbą 85 uczniów.

Wyszkoleniem kierował kpt. Baran Józef. Wychowawcą grupy L. A. był prof. mgr. Ługowski. Ćwiczenia prowadził instr. Flieger. Wychowawcą grupy gier, był prof. Ciszewski, instruktorem trener Kłyszejko. Wychowawcą grupy pływackiej był prof. Gierłowski, instr. p. Roszko.
Każda grupa miała ponadto po 4-ch wybitnych instruktorów-słuchaczów C. I. W. F.

W pierwszym tygodniu odbywały się zajęcia po 5 godzin, w 2-gim i 3-cim po 6 godzin, przy czym 3 — 3½ godz. obejmowały ćwiczenia i zaprawę, pozostałe przeznaczone były na organizację, metodykę i pogadanki.

Każda grupa odbywała 2 razy dziennie po 45 — 60 minut ćwiczenia w sporcie zasadniczym i 2 razy po 30 — 45 minut ćwiczenia w sportach dodatkowych, poza tym odbywały się ćwiczenia gimnastyczne przez 20—30 minut, przy czym w 1-ym i 2-gim tygodniu, co drugi dzień przeprowadzano 10-cio minutowy marszobieg, a w 3-cim tygodniu przeprowadzono ćwiczenia w terenie.

Poza wykładami programowymi, przeprowadzili z młodzieżą ciekawie i pięknie ujęte pogadanki i wykłady o zagadnieniach wychowania fizycznego i sportu w szkole i organizacji sportów i pracy metodycznej w szkolnych klubach sportowych, pp. wizytatorzy pułk. Sikorski Walerian z kurator. okr. szkoln. Poznań, i Krawczyk Marian z M. W. R. i O. P.

W 2-im i 3-im tygodniu prof. Ciszewski zapoznał uczestników z zasadami techniki w zaprawie piłki nożnej.

Przeprowadzono próby sprawności dla grupy lekkoatletycznej i gier sportowych o programie: bieg 100 mtr., skok w dal i pchnięcie kulą. Dla pływaków pierwsza próba odbyła się w pływaniu stylem klasycznym i dowolnym na 50 mtr. a druga na 400 mtr.

Przy rozpoczęciu kursu odbyły się propagandowe zawody sportowe we wszystkich 3-ch sportach. W 2-im i 3-im tygodniu przeprowadzono zawody drużynowe i wielobojowe dla poszczególnych sportów. Miały one za zadanie zapoznanie uczestników praktycznie z organizacją i sędziowaniem zawodów. W dniach 18 i 19 sierpnia przy zakończeniu obozu odbyły się zawody finałowe.

W ostatnim tygodniu poszczególne grupy odbyły turniej piłkarski, w którym zdecydowanie zwyciężyli pływacy, przed lekkoatletami i uczestnikami gier. Dla zapoznania uczestników z techniką i taktyką gier, zespół instruktorów rozgrywał z uczniami zawody treningowe, ponadto odbyły się pokazowe zawody instruktorów z mistrzem Polski A. Z. S. Poznań w piłce koszykowej.

Urządzono 2 wycieczki; jedną krajoznawczą dla zwiedzenia okolic Sierakowa, drugą w formie marszobiegu porannego wokół okolicznych jezior. Na zakończenie obozu w dniu 21.VIII. br. zorganizowano wycieczkę krajoznawczą do Poznania, gdyż większość uczestników po raz pierwszy przybyła do Wielkopolski.

Zorganizowano 3 ogniska, które ściągały wiele miejscowej ludności i były łącznikiem współżycia uczestników obozu z miejscową ludnością. W dniu 15.VIII. uczestnicy obozu wzięli udział w defiladzie i uroczystości z okazji święta żołnierza wraz z miejscowymi organizacjami.

Warunki pracy doskonałe. Teren obozu położony tuż przy jeziorze, otoczony z 3-ch stron lasem, nadaje się idealnie na tego rodzaju kursy młodzieży. Uczestnicy kwaterowali w namiotach i baraku. Wyżywienie smaczne i obfite. Urządzenia terenowe i boiska — wystarczające, lecz w stanie podniszczenia, a sprzęt sportowy w wystarczającym stanie. Zupełny brak sprzętu do wyszkolenia wodnego, tj. kajaków i taboru wioślarskiego, był wielkim brakiem obozu w Sierakowie, gdyż program i warunki dawały możliwość przeprowadzenia wyszkolenia w tych sportach. Brak budynku świetlicy — sali wykładowej, a zarazem i jadalni zmuszał w razie niepogody do przerwania pracy wyszkoleniowej i spożywania posiłków w namiotach w warunkach nieodpowiednich. Pogoda sprzyjała wyjątkowo, gdyż mimo dość częstych deszczów padały one w czasie wolnym od zajęć, jak gdyby w myśl programu. Duże braki posiadali uczestnicy w ekwipunku sportowym, to też kilkunastu uczestników musiało ćwiczyć boso. Również ubiór osobisty był różnorodny, co obniżało wygląd zewnętrzny przy wystąpieniach obozu na apelach porannych, wieczornych i w czasie wymarszu na nabożeństwo. Duża ilość snu, bo 10 godzin dziennie, dobre wyżywienie, oraz zakaz opuszczania obozu bez ważnych powodów sprawiły, że mimo bardzo intensywnej pracy nie było przemęczeń, a ilość ćwiczących wynosiła przeciętnie 96 — 100% stanu uczestników. Uszkodzeń w czasie ćwiczeń było zaledwie kilka, głównie w pierwszym okresie ćwiczeń przy zaprawie skoków, dzięki wadliwej skoczni. Opieka lekarska stała i wystarczająca. W tych warunkach uczestnicy osiągnęli duże postępy w usprawnieniu, zapoznali się z zasadami techniki, taktyki, metodyki i organizacji sportu w dostosowaniu do potrzeb szkolnych klubów sportowych, oraz z sędziowaniem i organizacją zawodów.

Uczestnicy składali egzaminy z praktyki i teorii, na podstawie których oceniano przydatność ich

dla szkolnych klubów sportowych według kwalifikacji stosowanej przez związki sportowe.

Wybitni i wyróżniający się sportowcy — uczestnicy obecnych obozów, będą powołani w roku przyszłym na kurs doskonalący i kondycyjny. Na kurs sportowy początkujący zostaną powołani uczniowie 4-tej klasy gimnazjalnej i 1-szej licealnej, którzy nie byli w tym roku.

Starajcie się znaleźć w ich liczbie.

Józef Baran.

PRZY OBOZOWYM OGNISKU

Ognisko to zapamiętałem sobie na długo. Widziałem tych ognisk w życiu tak dużo: harcerskie, wojenne, obozowe, turystyczne, a przecież żadne tak głęboko nie zapadło mi w pamięć i serce, jak to właśnie ognisko w Sierakowie.

Prawda, że było ono wspaniałe. W głębokiej rozpadlinie, okolonej lasem, o jednej tylko, otwartej w stronę jeziora, przerwie w tym lesie, w zupełnym spokoju płonął olbrzymi stos, oświetlając siedzących przy ognisku trzy setki opalonych na brąz młodzieńców. Kiedy spojrzałem z góry na ten widok ogarnęła mnie jakaś melancholijna zaduma i przypomniał mi się tak po mistrzowsku przez Sienkiewicza skreślony obraz zasadzki Skrzetuskiego na „rizunów". Cichy las, w dole ognisko i gromada chłopców przy nim. Siedzą i śpiewają, a śpiewają jakoś nie zwyczajnie. Chwilami śpiew milknie, słychać gwar rozmów i znowu jakieś nie zwyczajne narzecza. Wsłuchuję się uważnie i dopiero wtedy zaczynam rozróżniać, że obok śpiewnie mówiącego, płowowłosego młodzieńca „ż Wilna" siedzi smukły góralczyk z Nowego Targu; obok powolnego „poleszuka" — krewki „pieron" z Chorzowa; a zaś lubliniakowi wtóruje miły blondynek „ta joj" ze Lwowa albo inaczej „Szac Chłopaka", ulubieniec całego obozu.

Schodzę powoli w dół i za chwilę i ja zasiadam w gronie młodych leśnych ludzi. Śpiewają, opowiadają. Gwarno i wesoło.

W pewnej chwili w wesoły nastrój wpada poważna nuta. To komendant tej całej gromady serdecznie przemawia do nas wszystkich, charakteryzując obóz i jego cele. I oto dowiadujemy się, że tych trzystu młodzieńców zjechało się dosłownie z całej Polski, tak że trudno znaleźć dwu chłopców z tej samej szkoły, aby w tym oto obozie spędzić trzy tygodnie dla usprawnienia swego ciała i nawiązania serdecznych więzów sportowych między całą sportową młodzieżą w Polsce. Bo przecież ci którzy się tutaj znaleźli mają przenieść nie tylko umiejętności ale i cały nastrój ducha obozu na tereny swoich szkół.

Jestem zupełnie pewien, że duch tam wytworzony, jasny i szlachetny duch rycerski i sportowy, w najlepszym znaczeniu tego wyrazu, poczęty przy opisywanym ognisku, a wychowany przy ogniskach następnych i zakorzeniony głęboko w sercach uczestników, przeniesie się do najdalszych zakamarków, przeniknie pracę wszystkich kół i klubów sportowych szkolnych i stanie się czynnikiem odrodzenia moralnego sportu polskiego.

M. Krawczyk.

Wszystkim młodym sportowcom „czytelnikom „Sportu Szkolnego" przyszłym naszym następcom serdeczne pozdrowienia przesyłają:

[illegible]

Ogólnopolski Kurs Sportowy
Młodzieży Szkół Średnich

ZAŚWIADCZENIE.

__________ uczeń __________

w __________ ukończył 3-tygodniowy kurs sportowy z wynikiem __________, uzyskując stopień przodownika Szkolnych Klubów Sportowych i odbył zaprawę w zakresie __________

Sieraków, dnia 20 sierpnia 1937 r.

Wychowawca __________

Główny instruktor [illegible]

Kierownik wyszkolenia [illegible]

Takie zaświadczenia otrzymali wszyscy, którzy ukończyli kurs z wynikiem przynajmniej dobrym.



!!! Kto z czytelników poda jego adres — otrzyma piękną nagrodę !!!

Fotoreporterowi „Sportu Szkolnego" udało się w czasie wakacji sfotografować tego obiecującego lekkoatletę, który postanowił sobie w czasie przyszłej olimpiady pobić rekord świata w rzucie młotem i pchnięciu kulą. Ma obecnie lat 25.

Na lewo.
Reprezentanci Polski z meczu Polska — Niemcy przysłali czytelnikom „Sportu Szkolnego" pozdrowienia.

JESZCZE O „SIERAKOWIE".

3 SIERPNIA ODBYŁY SIĘ ZAWODY.

W zawodach brały udział:

1) Związek Strzelecki, 2) Grupa Lekkoatletyczna Obozu Młodz. Szkolnej, 3) Grupa Pływacka Obozu Młodz. Szkolnej, 4) Grupa Gier Sportowych Obozu Młodz. Szkolnej — przy ogólnej ilości zawodników — 112.

Zawody składały się z następujących części: a)zawody lekkoatletyczne, b) zawody piłki siatkowej, c) zawody pływackie, d) część zabawowa.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto nast. wyniki: W biegu 100 m — I. Stanisławski R. z gr. la. — 11,7. II. Rduch gr. la. W rzucie kulą — I. Hoffmann z gr. la. — 13,91. II. Huszcza z gr. la. — 13,12. W skoku w dal — I. Stanisławski R. z gr. la. — 6 m 40 cm. II. Kowalewski gr. la. — 6 m 20 cm. W biegu rozstawnym 8×100. I. Grupa L.A.; II. Gr. Gier Sport.; III. Zw. Strzel.

W zawodach piłki siatkowej: I. Grupa Gier Sport. II. Związek Strzelecki.

W zawodach pływackich: 50 m stylem dowolnym — I. Modzelewski, gr. pływ., 32,9; II. Kostoński, gr. pływ. 50 m stylem klasycznym — I. Dziewulski, gr. pływ., 42,1; II. Kisiel, gr. pływ. 50 m stylem grzbietowym — I. Dyk, gr. pływ., 55; II. Ławniczak, gr. pływ., 57,2.

W części zabawowej:

a) **„Rybka w sieci":** I. Grupa gier. II. Grupa pływacka. III. Grupa lekkoatl.

b) **„Bieg pijanych":** I. Grupa pływacka. II. Związek Strzelecki. III. Grupa gier sport.

c) **„Wyścig czołgów":** I. Bielecki, Matuszczak — Zw. Strzel. II. Modzelewski, Jakubowski — Gr. pływ. III. Brodniak, Janiszewski — Gr. gier sport.

d) **„Bieg gąsienic":** I. Z. S. II. Gr. L. A. III Gr. pływacka.

e) **„Wyścig w workach"**: I. Kukuć, gr. la. II. Konopnicki, gr. la. III.Reyman, gr. gier sport.

W DN. 20 SIERPNIA ODBYŁY SIĘ POWTÓRNE ZAWODY I DAŁY WYNIKI NASTĘPUJĄCE:

Do wszystkich konkurencji zgłosiło się 151 zawodników. Po rozegraniu półfinału doszli do finału i zdobyli miejsca:

W biegu na 100 m: I. Dudkiewicz Jerzy 11,7. II. Neyman Marian 12,1. III. Kończak Antoni 12,1. Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Stanisławski Rudolf w czasie 11,5.

W biegu na 200 m zajęli: I. Stanisławski Rudolf 23,8. II. Kowalewski Tadeusz 24,4. III. Neyman Marian 24,8.

W biegu na 400 m zajęli następujące miejsca: I. Krzysiec Władysław 53,9. II. Kozłowski Stanisław 56,4. III. Pisarek Jerzy 57,4.

W biegu na 800 m: I. Lubiak Jan 2 : 11, II. Popiołek Jerzy 2,14'2". III. Rakowski Leon 2,15'8".

W **biegu rozstawnym** startowały trzy drużyny: reprezentacyjna, gier oraz lekkoatletyczna.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna reprezentacyjna w czasie 46,4' w składzie: Rduch Bernard, Stanisławski Rudolf, Krzysiec Władysław, Dudkiewicz Jerzy. Drugie miejsce lekkoatletyczna w czasie 47,6'. Trzecie miejsce gry w czasie 49,2'.

W skoku wzwyż zajęli następujące miejsca: I. Reiske Karol 161 cm. II. Szerknis Stanisław 161 cm. III. Nowicki Włodzimierz 156 cm.

W skoku o tyczce: I. Kukuć Jan 300 cm. II. Dąbrowski Zygmunt 280 cm. III. Popiołek Jerzy 280 cm.

W pchnięciu kulą: I. Hubeny Jan 13 m 75 cm. II. Hoffmann Bohdan 13 m 54 cm. III. Huszcza Zygmunt 13 m 29 cm.

W rzucie dyskiem: I miejsce Huszcza Zygmunt 33,77 m. II miejsce Szulwic Brunon 32,43 m. III miejsce Hubeny Jan 31,98 m.

W rzucie dyskiem: I miejsce Huszcza Zygmunt 33,77 m. II miejsce Szulwic Brunon 32,43 m. III miejsce Hubeny Jan 31,98 m. Poza konkursem Hoffman uzyskał 33.80 m.

WYNIKI KURSU.

Kuratorium	Grupa gier sportowych bd.	db.	dt.	tyt. przod. uzysk.	odbycie kursu	Grupa lekko-atletyczna bd.	db.	dt.	tyt. przod. uzysk.	odbycie kursu	Grupa pływacka bd.	db.	dt.	tyt. przod. uzysk.	odbycie kursu
Brzeskie	6	5		11			7	1	8		3	4	1	7	1
Warszawskie	3	7		10		2	11	2	15		3	7	4	9	5
Śląskie	6	4	1	10	1	1	6	1	8		7	1	{1	8	1
Lubelskie	8	2	1	10	1	3	5	1	9		1	5		5	1
Wołyńskie	1	5		6		2	5	3	10		2	5	1	7	1
Wileńskie	2	5	1	7	1	2	8	3	12	1	2	2	2	4	2
Krakowskie	10	5		15		1	10	4	15		1	8	1	7	3
Lwowskie	1	2	2	3	2	1	2	2	4	1	2	4	3	6	3
Poznańskie	4	10		14		4	10	3	17		8	5	1	11	3
Gdańskie		1		1											

KĄCIK SZKÓŁ POWSZECHNYCH

SKOKI W DAL I WZWYŻ NAJWIĘKSZĄ ATRAKCJĄ SPORTOWĄ W NASZEJ SZKOLE.

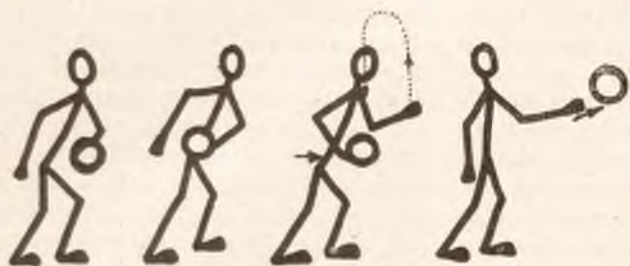
Nasza szkoła powszechna znajduje się w nowoczesnej dzielnicy Warszawy, ale mieści się w starym, drewnianym baraku. Wewnątrz szeroki korytarz, zaciągnięty pyłochłonem — to nasza sala gimnastyczna. Tu odbywają się pauzy, tędy wszyscy chodzą w obuwiu. W lecie duszno, a w zimie—szkoda słów. Na szczęście koło szkoły mamy podwórko. Pełno na nim dołów i nierówności, ale przyjemnie wylecieć w czasie przerwy, bawić się w berka, urządzać wyścigi i przeskakiwać po deszczu kałuże. W ubiegłym roku szkolnym przyszedł do naszej szkoły nauczyciel—wychowawca fizyczny. Kiedy zobaczył jakie warunki posiada szkoła, zebrał chłopców i długą miał z nimi pogawędkę. Na drugi dzień dziwni uczniowie przyszli do szkoły — jedni przynieśli łopaty, inni kawałki desek, to znowu motyki. W czasie ćwiczeń cielesnych, wszyscy chłopcy wyszli na podwórko z zawiniętymi rękawami i wzięli się do pracy. Zabrakło ziemi na wyrównanie boiska, ale od czego spryt! Obok ulicą jadą fury; to wywożą ziemię z zabudowanych parcel. Woźnice chętnie skręcają na pobliskie podwórko szkolne, zamiast jechać daleko za miasto. Wnet zniknęły doły. Chłopcy pracowali w pocie czoła, bo to dla siebie. Będzie można teraz dobrze biegać, czy grać w dwa ognie. A w rogu boiska zaczęto wymierzać i kopać prostokątny dół. To największa nasza chluba — skocznia. Dół oszalowano z boku deskami, żeby się ziemia nie obsypywała, a przed krótszym bokiem prostokąta wkopano w odległości 1 m grubą belkę. Piasek dawno już czekał pod płotem.

Co roku według zwyczaju rozkopuje się ulice. Robotnicy sypiąc piasek przesypywali go na nasze podwórko. Ulice uprzątnięto, a bezpański piasek został rozsypany. Przydał się teraz do naszej skoczni. W ciągu całej wiosny i lata wychodziliśmy na boisko wyrównane naszymi rękami. Ćwiczenia cielesne zostały urozmaicone skokami. Co to za radość dobrze skakać i „kto dalej". Najsampierw to każdy skakał jak chciał: siadał na piasku, rękami podpierał się z tyłu. Teraz to już umiemy skakać, wiemy co to jest styl, bieg, odbicie i lądowanie.

W końcu roku odbyły się zawody pomiędzy starszymi klasami o drużynowe mistrzostwo w skokach. Przeciętnie w klasach VI i VII skakali chłopcy w dal więcej niż 3.30, a rekord skoczni 3.90. W skokach wzwyż—ponad 1 m, a najwyżej 1.10. W tym roku szkolnym postanowiliśmy dalej ćwiczyć i zmierzyć się z kolegami z innych szkół.

Zachęcamy wszystkich! F.B.

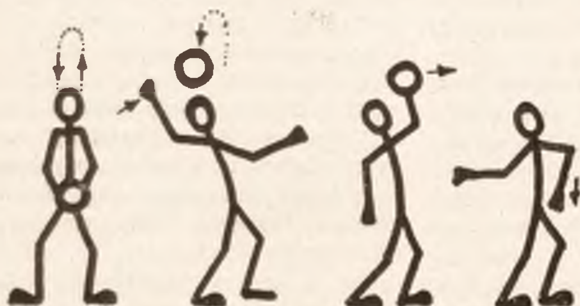
ZAGRYWKA W SIATKÓWCE



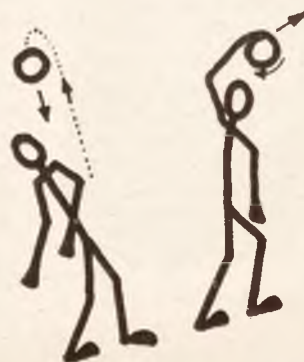
Rys. 1. Zagrywka dolna.



Rys. 2. Zagrywka półgórna.



Rys. 3. Zagrywka górna.



Rys. 4. Serwis estoński.

Uderzeniem rozpoczynającym grę w piłce siatkowej jest zagrywka, pospolicie zwana „serwem". Komentarze do przepisów czeskich mówią, że **„serwisem wygrywa się spotkania"** i mają słuszność, gdyż bez dobrze wykonanej zagrywki, nie zdobędziemy punktu. Dlatego też należy ze znanych sposobów wybrać najbardziej sobie odpowiadający i opanować go tak, aby **nigdy** nie psuć serwów podczas rozgrywek.

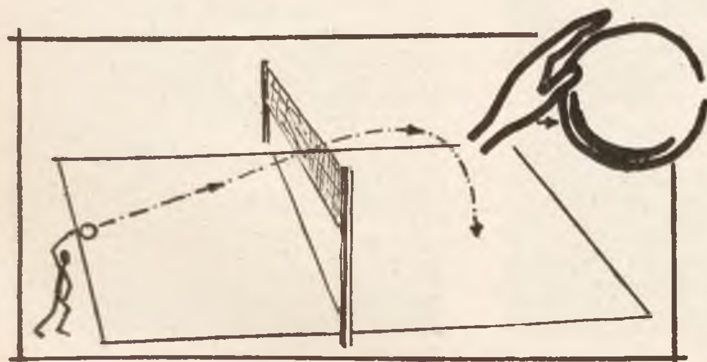
Mamy trzy zasadnicze typy zagrywki: dolny (rys. 1), półgórny (rys. 2) i górny (rys. 3). Wszystkie mogą być wykonywane pięścią lub rozwiniętą dłonią — z nadaniem piłce obrotu przy locie (fałszu) lub bez.

Dokładnie opiszę tzw **serwis estoński,** pośredni między półgórnym i górnym (rys. 4 i 5). Zagrywający staje zwrócony lewym ramieniem ku siatce, nogi rozstawione na szerokość ramion, stopy równoległe. Piłka leży na dłoni półzgiętej lewej ręki, przed piersią. Przy zamachu gracz cofa prawe ramię i półzgiętą prawą rękę, przenosząc ciężar ciała na prawą nogę i podrzucając jednocześnie piłkę na wysokość około 1 m. Następnie szybko, nie obracając się, przechyla tułów w pasie wprzód i zamachem prawej ręki w płaszczyźnie pionowej uderza napiętkiem piłkę trochę niżej jej środka. Dotychczas mało używany u nas, choć bardzo skuteczny ten serwis ma skróconą odległość lotu, gdyż nadany fałsz raptownie skręca piłkę ku ziemi.

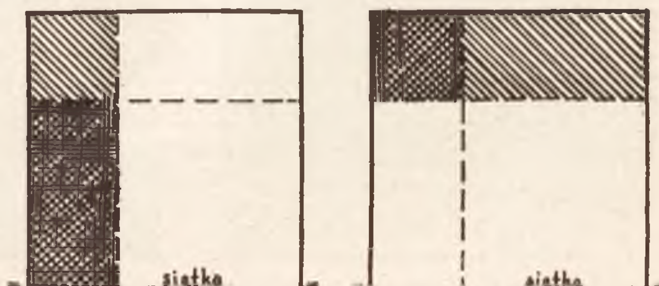
Nie tylko jednak fałsz i siła uderzenia grają rolę w serwisie. **Należy się** również **starać o to, aby miejsce spadania piłki z zagrywki znajdowało się tam, skąd najtrudniej byłoby przeciwnikowi podać ją do ścięcia.** Na rys. 6 prostokąty zakreskowane określają powyższe miejsca. Powierzchnie boiska. zakreskowane podwójnie, wskazują miejsca specjalnie trudne do celowej obrony.

Przeanalizuj, dlaczego tak jest!

Romuald Wirszyłło.



Rys. 5. Serwis estoński.



Rys. 6.



WOLNA TRYBUNA

Co robią szkolne koła sportowe?

Ilekroć spotykam się ze szkolną młodzieżą sportową, zgrupowaną w szkolnych kołach czy też klubach sportowych, zawsze usiłuję się dopytać, **jakie są plany pracy koła czy klubu i co się w ogóle w tej organizacji dzieje.** Na podstawie tego, co usłyszę, a nie tylko na podstawie regulaminu czy statutu, usiłuję sobie zdać sprawę z tego, po co w szkole istnieje jakaś szkolna organizacja sportowa.

Niestety, dotychczas nie został wypracowany jakiś typ szkolnego koła lub klubu sportowego i nie można w żaden sposób usystematyzować sobie spostrzeżeń; tym nie mniej będę starał się ze swych spostrzeżeń zestawić mniej więcej podobne i dać poprostu przegląd tego, co się najczęściej spotyka.

Najpierw omówię szkolne koła sportowe. Najczęściej spotykam **szkolne koła sportowe, które pracują niejako z dnia na dzień.** Nie mają ściśle opracowanego planu pracy, zbierają się od czasu do czasu, grają w piłkę, zimą urządzają i czasem nawet same prowadzą ślizgawkę, zbierają jakieś składki, które nie mają swego stałego przeznaczenia, a idą doraźnie na jakiś wydatek, często ze sportem nawet nie bardzo związany, np. na wycieczkę koleją do jakiegoś miasta. Smutne to, ale niestety takich bezplanowo pracujących kół jest najwięcej.

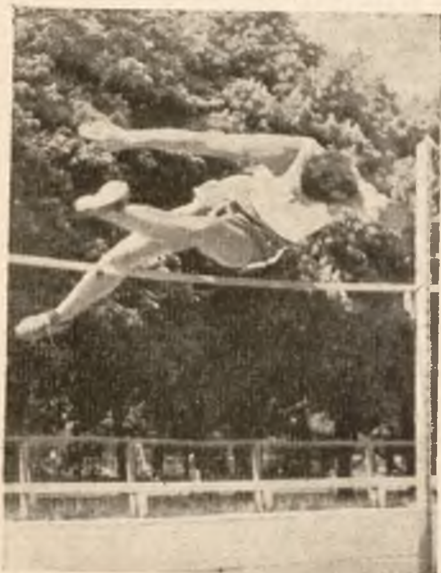
Na drugim miejscu postawiłbym **koła sportowe, które mają jakiś plan pracy.** Na początku roku szkolnego otwierają zapisy do poszczególnych sekcji sportowych i zabiegają o to, aby sekcje te uruchomić. Nie stawiają wprawdzie przed sekcjami jakichś określonych zadań, ot poprostu w sekcjach tych młodzież znajduje jak gdyby uzupełnienie pracy szkolnej. Ci, dla których za mało jest gry w piłkę lub lekkiej atletyki, w godzinach szkolnych przychodzą na zajęcia koła sportowego i tam mają dodatkowo jeszcze tyle ćwiczeń, ile im jest potrzeba; naturalnie w ich osobistym określeniu. Takie koła sportowe, jeżeli tylko są dość sprężyście prowadzone, a działalność ich nie skończy się na zebraniu zapisów, przynoszą sportowej młodzieży danego zakładu naukowego pewien pożytek, bo przynajmniej umożliwiają jej zaspokojenie silniejszego pędu do ćwiczeń.

Na trzecim miejscu postawiłbym te **koła sportowe, które istnieją wyraźnie w tym celu, aby podnosić systematycznie sprawność cielesną swych członków.** Mniejsza o to, jak ten cel jest osiągany, bo to zależy od sprężystości kierownictwa, od warunków materialnych, od możliwości uzyskania odpowiednich terenów sportowych i instruktora danej gałęzi sportu. Nie każdemu kołu sportowemu uda się z jednakim powodzeniem pokonać te wszystkie trudności, ale już samo postawienie właściwego celu pracy, zbliża takie koło do jego osiągnięcia. W miarę pokonywania trudności koło urządza systematyczne treningi dla swych członków, urządza wewnętrzne zawody w celu zmierzenia sprawności cielesnej ćwiczących, prowadzi stale wykazy najlepszych wyników, urządza rozgrywki w różnych grach sportowych między stałymi drużynami, słowem pracuje zupełnie wyraźnie w kierunku usportowienia swych członków.

Na czwartym miejscu wreszcie stawiam te, **bardzo niestety nieliczne jeszcze,** koła sportowe, **które prowadząc bardzo wyraźną pracę usportowienia swych członków, myślą jednocześnie o reszcie swych koleżanek i kolegów,** starając się wciągnąć ich w orbitę zainteresowań sportowych.

Tak z grubsza możnaby podzielić te koła sportowe, z którymi dotychczas zetknąłem się w swoich wędrówkach po szkołach i z którymi miałem możność rozmawiać bezpośrednio.

A teraz **kilka słów o międzyszkolnych klubach sportowych.** Klubów tych jest w chwili obecnej około 20, a więc nie wiele. Pracują one w bardzo trudnych warunkach, gdyż Ministerstwo Oświaty traktuje je jako placówki doświadczalne i nie może wskutek tego żadnym zarządzeniem uregulować ich bytu. Pozostają one pod baczną obserwacją, aby doświadczenia, wypływające z ich pracy, mogły być w przyszłości wyzyskane w pełni dla ostatecznego uregulowania sprawy sportu







Ryszard Jacquemart — lic. handl. Warszawa — stale na treningach dochodzi do 1 m 70 cm.

szkolnego w takim rozumieniu, jak ją prowadzą międzyszkolne kluby sportowe.

Nieliczne kluby sportowe międzyszkolne również bardzo się różnią od siebie w swej pracy. Są **kluby takie, które w swych planach nie mają nic więcej, poza organizowaniem międzyszkolnych zawodów sportowych.** Terminarz zawodów jest jednocześnie całym planem pracy, gdyż do tego terminarza są dostosowane wszystkie treningi i eliminacje, a poza tym nic więcej w klubie się nie dzieje. Kiedy pytałem kierowników takich klubów, czy nic więcej w planie pracy nie mają, spotykałem się z pewnym zdziwieniem, że można jeszcze coś więcej robić.

A są i inne kluby sportowe, które nie tylko myślą o treningach dla swych członków, **ale myślą także i o „narybku"**, to znaczy wyszukują w szkołach młodszych kolegów, czy koleżanki, mające lepsze wyniki i namawiają je do wstępowania do klubu. Spotkałem się nawet, o zgrozo, z tym, że obiecywało się za wstąpienie do klubu nowy kostium treningowy, pantofle z kolcami i bezpłatne przejazdy na zawody.

Zarówno kluby pierwszej grupy, jak i kluby wydzielone przeze mnie w drugą grupę, trzymają się doskonale metod postępowania klubów sportowych pozaszkolnych i pewnie niczym od tych klubów się nie różnią.

Spotkałem jednak i takie kluby, które diametralnie różnią się od opisanych powyżej. **Takie kluby istnieją wyraźnie, jako** organizacje umożliwiające swoim członkom **wyćwiczenie osobiste do możliwie najwyższych granic.** Jeśli klub urządza jakieś zawody międzyszkolne, czy też międzyklubowe, to wyraźnie tylko w tym celu, aby dać możność swym członkom porównania swych sił z siłami innych kolegów, nie tylko kolegów klubowych, których znają doskonale ze wszystkich treningów. Kalendarz zawodów nie istnieje w takim klubie wcale, bo nie wiadomo, kiedy zajdzie potrzeba skontrolowania wyników z innymi kolegami, **natomiast podstawę pracy stanowią treningi, rozłożone bardzo racjonalnie na cały rok szkolny i na różne gałęzie sportów.** W planie pracy wyraźnie figurują tak zwane wieczory klubowe, na których obok zajęć czysto świetlicowych, towarzyskich, odbywają się dyskusje na interesujące tematy aktualne lub ideologiczne. Kluby takie wyraźnie zmierzają do wytworzenia u swych członków jednolitej opinii we wszystkich ważnych dla życia sportowego sprawach. Interesują się one również młodszymi kolegami, ale nie dlatego, aby ich namawiać do należenia do klubu, nie wyłapują najlepszych zawodników, **ale interesują się przede wszystkim słabszymi kolegami, aby wpłynąć na ich zainteresowanie się swoim zdrowiem, rozwojem i sprawnością cielesną.** Urządza się dla nich treningi, jeśli tak nazwać można poprostu dowolne zajęcia sportowe pod kierunkiem instruktorów klubowych, urządza się dla nich również specjalne zawody i próby sprawności cielesnej, aby wykazać im ich rozwój fizyczny i stopień tego rozwoju. Taki klub staje się naprawdę ośrodkiem bardzo wysokiej kultury fizycznej, promieniującej w nadzwyczaj dodatni sposób nie tylko na szkoły, z których młodzież należy do klubu, ale nawet na miasto, w którym klub pracuje.

Nie wątpię, **że szkolna młodzież sportowa skorzysta z własnego pisma sportowego i zechce na jego łamach poddać krytyce plany prac szkolnych kół i klubów sportowych.** Wierzę mocno, że z tej rzeczowej i poważnej dyskusji, powinien się wyłonić ramowy, ale bardzo dobrze przemyślany plan pracy dla szkolnego koła sportowego i międzyszkolnego klubu sportowego. Dostarczy to niewątpliwie cennego materiału do tym szybszego i lepszego rozwiązania sprawy sportu szkolnego, im żywsza, ale i poważniejsza będzie ta dyskusja.

M. Krawczyk.



Z turnieju międzyszkolnego na Śląsku.

W czasie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Katowicach Kocot ustanowił nowy rekord Polski rzucając 45 m. 33 ctm. Przypominamy historię tego rekordu.

W rzucie młotem pierwszym rekordzistą był obecny prezes PZLA inż. Znajdowski z wynikiem 22.15. Następnie Szydłowski poprawia w tymże roku 1923 na 22,29, potym pojawia się Cejzik z wynikami 29,35 i 30,27 (1924), 30,92 (1925), 32,85 i 33,80 (1926) i 34,20 (1927). W roku 1929 Więckowski osiąga 35,13, a w rok później 37,20. Bije go Leśkiewicz w r. 1931, poprawione w r. 1931 znów przez Więckowskiego na 38,61. Więckowski poprawia rekord kilkakrotnie: 39,49 (1933), 40.06 i 40,85 (1934) 41,44, 41,70 i 41,85 (1935). W roku 1936 rekord poprawia A. Węglarczyk — 44,05.

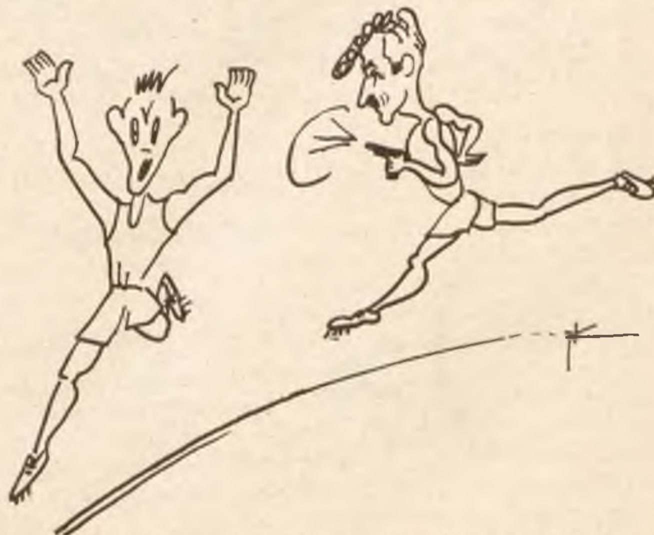
OGŁASZAMY WIELKI KONKURS.

W każdym numerze „Sportu Szkolnego" zamieszczone będzie zadanie konkursowe. Rozwiązania należy przesyłać z załączeniem odpowiedniego kuponu do redakcji (ul. Myśliwiecka 3 w Warszawie) przed datą ukazania się następnego numeru. Zadań będzie 12. Dn. 10-go grudnia nastąpi rozlosowanie nagród między czytelnikami, którzy nadeślą przynajmniej 10 rozwiązań.

I i II nagroda — to opłacenie przejazdu i biletu wejścia na mecz bokserski Polska — Włochy lub na narciarskie mistrzostwa Polski.

10 następnych — to podręczniki sportowe (do wyboru) z autografami autorów.

U w a g a: Rozwiązania zadań, imię, nazwisko i adres podawać czytelnie.



„Kucharski zaatakował Eichbergera (w Katowicach) dopiero na wirażu".

NOTUJEMY...

POLSKA — DANIA 3 : 1 (2 : 1).

Reportarz własny „Sportu Szkolnego".

Właściwie

wierzyliśmy w to, że Dania zejdzie z boiska pokonana,

ale eksperymentalny skład budził obawy: zadawano sobie pytanie, czy Krzykowi nie będą się trzęsły ręce z tremy, czy Nytz — nie ugnie się i zagubi pod naporem napastników duńskich, Pawłowski — będzie odpowiednim kierownikiem napadu, albo Gałecki stanie na wysokości zadania, mimo, że nie jest już pierwszej młodości? Na szczęście stało się inaczej —

cała drużyna walczyła niezwykle ambitnie,

co w rezultacie przyniosło nam ładny sukces.

Duńczycy byli, zwłaszcza w pierwszej połowie, bardzo groźnym przeciwnikiem; ich atak kombinował składnie, pomoc pchała go naprzód, a szybkość i doskonała gra głową czyniła specjalnie groźnych. Po przerwie opadli trochę na siłach, jednak akcje napadu, a zwłaszcza skrzydłowych zawsze były groźne. Największą indywidualnością w zespole duńskim był prawoskrzydłowy Söbirk, którego szybkość, ruchliwość i doskonałe opanowanie techniczne piłki, szczególnie rzucały się w oczy.

Poza nim wyróżnili się prawy pomocnik Lundgaard i prawy obrońca Nielsen.

W drużynie polskiej — dwóch było ludzi, których wspaniała gra zadecydowała o wyniku, to — Matyas i Wilimowski. Obydwaj grali jak za dawnych, dobrych lat. Matias wziął na swe barki rolę łącznika defenzywnego, z której wywiązał się doskonale: driblował, kierował atakiem, strzelał, a przy tym ustawicznie cofał się do tyłu, odciążając pomoc.

Z PAMIĘTNIKA TADZIA SPORTOWCA



Wilimowski, choć nie był tak pracowity, jak jego kolega z prawej strony — to jednak balans ciała, szybkość i pomysłowość w przeprowadzaniu akcji mogły zadowolić najlepszego znawcę piłkarstwa.

Krzyk, po skandalicznych pierwszych 10 minutach, rozegrał się i bronił b. dobrze. Obrona stanęła na wysokości zadania, trochę gorzej było z pomocą, gdzie tylko Nytz zupełnie zadowolił, natomiast gra Kotlarczyka i Pieca II pozostawiała nieco do życzenia. Ich podania do przodu często było mało precyzyjne, a i ze skrzydłowymi mieli niemały kłopot.

Zdecydowanie najsłabszym w naszej drużynie był Piec I. I przyznać trzeba, że jego ciągłe wstawianie do reprezentacji zaczyna już trochę denerwować. Widzieliśmy Pieca na meczach międzypaństwowych tyle razy, że mamy go już zupełnie dość, już Król, który przecież tylko przypadkowo znalazł się w reprezentacji, wypadł o wiele lepiej: imponował przynajmniej żywiołowym ciągiem na bramkę, a że nieraz piłka przeszkadzała mu w biegu i się o nią potykał, to trudno — strzelił za to śliczną bramkę.

Debiutant Pawłowski do przerwy grał zupełnie dobrze, później nieco opadł na siłach.

Historia zdobytych bramek była następująca: w 10 minucie **Wilimowski** przejmuje dalekie podanie, ucieka obrońcom i strzałem obok wybiegającego bramkarza

zdobywa prowadzenie.

W minutę później lewy łącznik duński **Iversen,** ślicznym półgórnym strzałem w prawy róg, **wyrównuje.**

W 29 minucie Matyas zagrywa z Wilimowskim, ten podaje do nieobstawionego Króla — strzał w lewy górny róg

i prowadzimy 2 : 1.

W 13-ej minucie drugiej połowy Pawłowski strzela ostro na bramkę, Sörensen odbija, a nadbiegający Piec I dobija ją lekko w siatkę,

ustalając wynik 3 : 1.

Sędzia p. Birlem, nie miał trudnego zadania i sędziował na ogół dobrze.

Składy drużyn:

Dania — Sörensen—Nielsen, Hansen—Lundgaard, Sörensen, Jänsen—Söbirk, Mathiasen, Anderson, Iversen i K. Hansen.

Polska — Krzyk—Szczepaniak, Gałecki—Kotlarczyk, Nytz, Piec II—Piec I, Matias, Pawłowski, Wilimowski, Król.

*
* *

Rozegrany w Warszawie **mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Danii, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polski 3 : 1 (2 : 1).**

Tego samego dnia, **druga reprezentacja Polski,** złożona w większości z graczy młodych, **rozegrała w Sofii mecz piłkarski z reprezentacją Bułgarii, remisując** po dramatycznej walce **3 : 3 (1 : 2).**

Drużyna Polska wystąpiła w następującym składzie: — **Pawłowski, Böttcher (Giemza), Twórz, Góra, Wasiewicz, Dytko, Korbas, Piątek, Wostal, Artur i Kisieliński** (w czasie gry **Böttchera** zastąpił **Giemza** oraz zmieniono zestawienie napadu przesuwając **Korbasa** na środek, **Wostala** na prawego i **Piątka** na lewego łącznika, a **Artura** na skrzydło).

Gra stała naogół na niezbyt wysokim poziomie, do czego częściowo przyczyniło się fatalne boisko. **Drużyna polska grała b. ambitnie,** nie załamała się w chwili gdy Bułgarzy prowadzili już 3 : 1, odwrotnie, przy odrobinie szczęścia mogła rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść. Początkowe zdenerwowanie i trema ustąpiły z czasem, tak, że **po pauzie Polacy posiadali wyraźną przewagę.**

Bułgarzy grają szybko, energicznie, strzelają pod bramką, ale naogół zawiedli i przy nieco większym szczęściu Polaków, **powinni mecz ten przegrać.** Podkreślić należy, że wbrew przewidywaniom **grali ostro, ale nie brutalnie.**

Przebieg gry początkowo zapowiada się niewesoło; już w 3-ciej minucie **Boboff,** z winy źle ustawionej obrony polskiej, **strzela pierwszą bramkę dla Bułgarii.** Polacy zdopingowani zaczynają atakować i **w 7 min. Korbas wyrównuje,** wykorzystując podanie Kisielińskiego.

Po szeregu zmiennych ataków **Bułgarzy strzelają w 29 min. drugą bramkę** po niefortunnym wybiegu Pawłowskiego. Polacy grają coraz lepiej i energiczniej, ale nie potrafią wykończyć swoich akcji.

Natomiast **Bułgarzy strzelają** przez Jordanoffa **trzecią bramkę.** Ale na tym koniec. **Polacy strzelają coraz częściej, w 29 min. Korbas** dalekim strzałem **zdobywa 2-gą, a w chwilę później,** po strzale Kisielińskiego, **3-cią bramkę,** ustalając wynik meczu.

Sędziował p. Popowicz z Białogrodu.

*

W Wiedniu rozpoczął się w piątek **mecz tenisowy o puhar środkowo europejski pomiędzy Austrią i Polską.** Pierwsze spotkanie pomiędzy **Wittmanem i Redlem,** przyniosło zasłużone **zwycięstwo Wittmanowi w stosunku 6 : 1, 7 : 5, 6 : 2. Wittman** grał **bardzo regularnie i ambitnie.**

Drugie spotkanie — pomiędzy **Hebdą i Baworowskim miało nieoczekiwany przebieg.** Pierwsze dwa sety, rozgrywane w czasie deszczu, **przegrywa Hebda 1 : 6, 2 : 6,** poczym mecz **zostaje przerwany z powodu ulewy.** Następnego dnia deszcze pada bez przerwy, tak, że **dopiero w niedzielę rozpoczął się 3-ci set** tego meczu.

Hebda wygrał 6 : 4, a w secie 4-tym, przy stanie 2 : 1 dla Baworowskiego, musiano mecz ponownie przerwać z powodu deszczu. W poniedziałek udało się wreszcie doprowadzić to pechowe spotkanie do końca. Czwartego i decydującego seta **wygrał Baworowski 6 : 4, wygrywając tym samym mecz.** Rozegrano również spotkania w grze **podwójnej. Para Spychała — Tłoczyński** wy**grała z parą Brosch — Redl 6 : 2, 6 : 4, 6 : 4,** natomiast **Hebda z Warmińskim** przegrali z parą **Metaxa — Baworowski 0 : 6, 2 : 6, 2 : 6.**

Ostatni dzień meczu przyniósł nam miłą niespodziankę.

Spychała wygrał po zaciętej grze z **Goldmanem 6 : 3, 7 : 5, 3 : 6, 6 : 3,** a **Tłoczyński pokonał** najlepszego gracza Austrii — **Metaxę 6 : 0, 11 : 9, 7 : 5.**

W ostatecznej punktacji **Polska wygrała 4 : 2.**

Bezpośrednio po meczu **Tłoczyński i Hebda** udają się do **Belgradu,** gdzie w dniach **17—19 b. m.** rozegrany zostanie towarzyski **mecz tenisowy z Jugosławią.**

Jugosławię reprezentować będą **Pallada i Puncec** w grze pojedynczej, a **Kukulievic i Mitic** w grze podwójnej.

*

Jadwiga Jędrzejowska, po szeregu sukcesów, odniesionych **na tenisowych mistrzostwach Stanów Zjednoczonych** w Forest Hills, **przegrała** w finale gry pojedynczej pań z Chilijką **Anitą Lizana** w stosunku **4 : 6, 2 : 6.** Walka była tak zacięta, że Lizana, po wygraniu spotkania, zemdlała z wyczerpania.

W finale gry pojedynczej panów Amerykanin **Donald Budge** potwierdził swoją opinię najlepszego tenisisty świata, bijąc Niemca **Cramma** po zaciętej grze w pięciu setach **6 : 1, 7 : 9, 6 : 1, 3 : 6, 6 : 1.**

*

Ostatni etap **wyścigu kolarskiego Dookoła Węgier** (5 etapów — 1024 klm) przyniósł kolarzom polskim przykrą niespodziankę. **Drużyna polska,** 100%-owy faworyt w klasyfikacji drużynowej, **przegrała wyścig różnicą 15 sek.** Stało się to z powodu wyjątkowego pecha, jaki prześladował **najlepszego kolarza wyścigu — Napierałę.**

Tuż przy starcie **Napierała przebił gumę** i po reperacji **zaczął gonić** uciekającą **czołówkę.** Równocześnie w zamieszaniu jeden z kolarzy-turystów węgierskich w zderzeniu z Moczulskim połamał mu szprychy w kole, uniemożliwiając ewentualną pomoc Napierale.

Przez 175 klm Napierała gonił samotnie czołową grupę kolarzy, jadąc z szybkością około 35 klm/godz. Był moment, **że zbliżył się on do uciekających na odległość 250 metr.** Niestety, stopniowo **zaczął tracić siły** i zostawał coraz to bardziej z tyłu.

Po przybyciu na metę okazało się, że w ostatecznej **klasyfikacji drużynowej Polska zajęła drugie miejsce** o 15 sek za zwycięską **drużyną węgierską, a przed** Austrią i Rumunią. **W klasyfikacji indywidualnej Wasilewski zdobył 2-gie miejsce za Austriakiem Strakati, a Ignaczak — 5-te.**

Na ogół, pomimo porażki, wyprawa na Węgry, nie może być uznana za nieudaną. **Kolarze polscy pełną poświęcenia i solidarności koleżeńskiej jazdą,** dowiedli, że potrafią walczyć o honor drużyny, rezygnując z osobistych ambicji.

*

W Łodzi rozegrany został bieg **maratoński o mistrzostwo Polski.**

Sensacyjne zwycięstwo odniósł **Przybyłek** (Rezerwa Warszawa) w **rekordowym czasie** 2 godz. 37 min. 2 sek., bijąc o 8 min. faworyta Marynowskiego. 3-cim był Głuszcz (o dalsze 7 min. za zwycięzcą).

Startowało 11 zawodników; bieg ukończyli wszyscy. Warto zaznaczyć, że Przybyłko liczy sobie **35 lat** i przed dwoma laty był już mistrzem Polski w maratonie, a w roku ubiegłym zdobył tytuł wice-mistrza.

*

Również w Łodzi rozegrany został **10-ciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski,** do którego zgłosiło się 7 zawodników. O tytuł mistrzowski stoczyli zaciętą walkę dwaj koledzy klubowi: **Gierutto** i **Hanke.** Ostatecznie **zwyciężył Gierutto,** uzyskując **6630 pkt** (rekord życiowy) mimo wygrania tylko 4 konkurencji, podczas gdy Hanke wygrał 5 konk.

Jednocześnie odbyły się mistrzostwa Polski w sztafetach.

W sztafecie olimpijskiej zwyciężyła Polonia (Warszawa) w czasie 3 min. 30,4 sek. przed AZS-em (W-wa) i Warszawianką.

W sztafecie 3 × 1000 mtr. triumfowała Cracovia w 8 min. 10,5 sek. przed Polonią i Warszawianką I.

*

Reprezentacja Śląska pokonała w Wielkich Hajdukach **Reprezentację Górnej Austrii 7 : 2 (3 : 1).** Wyróżniła się środkowa trójka ataku śląskiego Wiechoczek, Peterek i Pytel.

*

W zawodach wioślarskich **o mistrzostwo Sekwany,** wioślarz polski **Jerzy Keppel pokonał** swojego pogromcę z ubiegłego tygodnia — **Saurina, zdobywając mistrzostwo.**

*

Pierwszy motocyklowy raid tatrzański Polskiego Klubu Motocyklowego odbył się w bardzo ciężkich warunkach. **Z 47 maszyn startujących,** do mety dotarło zaledwie 26, przy czym tylko **10 przybyło w przepisowym czasie.**

Bez punktów karnych przybyli tylko **Docha na Sokole, Jurkowski na DKW i Jakubowski na Sokole — wszyscy z Warszawy.**

*

Jako przedmecz meczu Polska — Dania rozegrany został w Warszawie **półfinałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów,** w którym drużyna **Pogoni (Lwów)** pokonała **R.K.S. Widzew 6 : 1.**

Drugi półfinał pomiędzy **Wisłą (Kraków)** i **KPW (Poznań)** odbędzie się w Katowicach 10.X, jako przedmecz zawodów Polska — Jugosławia, **finał** zaś **rozegrany zostanie w Warszawie 11.XI w dniu święta Niepodległości, jako przedmecz finału o puchar Polski.**

*

W dniach 14 — 19 bm rozegrany zostanie kolarski **wyścig szosowy „do Morza polskiego" Im. Marszałka Piłsudskiego.** Wyścig ten rozegrany będzie w pięciu etapach na ogólnej trasie 967 km.

Program wyścigu przedstawia się następująco:

14 bm — **I etap, Warszawa — Grudziądz 241 km,** 15 bm — **II etap** Grudziądz — Gdynia 170 km, 16 bm **odpoczynek w Gdyni i uroczystość nabrania wody z morza,** 17 bm — **III etap** Gdynia — Chojnice 181 km, 18 bm — **IV etap** Chojnice — Włocławek 189 km, 19 bm — **V etap** Włocławek — Warszawa 186 km.

Do wyścigu zgłosiło się 40 czołowych kolarzy. Organizacją zajmuje się warszawski związek kolarski.

*

W meczu lekkoatletycznym reprezentacja Grudziądza pokonała reprezentację Bydgoszczy.

W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy w 5-cio boju. Próba nie powiodła się, niemniej Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord polski, uzyskując 354 pkty, gorszy od rekordu światowego tylko o 3 pkty. Poszczególne wyniki: 100 mtr — 10,9 sek., skok w dal — 5.71, wzwyż — 1.39, kula — 10.54 i oszczep — 36.04.

*

Z okazji **15-tolecia Pom. Okr. Zw. Piłki** Nożnej odbył się w Bydgoszczy mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją Pomorza,** a **stołeczną Warszawianką.** Zwyciężyła **repr. Pomorza 3 : 0 (2 : 0).**

Reprezentacja **Krakowa pokonała** w **meczu o puchar P. Prezydenta R.P.** reprezentację **Wilna 2 : 1 (1 : 1)** kwalifikując się do finału.

*



Szkoci w czasie defilady w Paryżu na Igrzyskach Akademickich.



Start stumetrówki w zawodach pięciu miast pomorskich pierwszy od lewej Dunecki — zwycięzca — czas 10,9.



Skok Sznajdra 3 m 90 cm w czasie meczu Niemcy — Polska.
Fot. J. Ryś.



Przybyłek (Rezerwa Warszawa) nowy Mistrz i rekordzista Polski w maratonie.



Gierutto mistrz Polski w r. 1937 w 10-cioboju.



Zespół „Polonii" — mistrz Polski w sztafecie olimpijskiej: Jurkowski, Zabierzowski, Łopuszyński i Kołaczkowski.



Reprezentacja Polski. *Fot. J. Ryś.*



Reprezentacja Danii. *Fot. J. Ryś.*

SZANOWNI I KOCHANI CZYTELNICY!

Wbrew swemu przyzwyczajeniu przeczytajcie ten komunikat!!!

W myśl zapowiedzi z przed tygodnia odwiedziłem Was po raz drugi. Muszę się przyznać, że zmachałem się okropnie, bo złożyłem wizytę wszystkim gimnazjom i liceom ogólnokształcącym i zawodowym, oraz wszystkim szkołom wyżej zorganizowanym. Po obecnej wizycie odpoczywam i czekam na rewizytę, zaznaczając, że z następnymi odwiedzinami wybiorę się za tydzień tylko do tych klas, kół sportowych i klubów międzyszkolnych, które w ciągu tego czasu nawiążą ze mną, lub z moją koleżanką „Administracją" kontakt.

Acha! Dowiedziałem się, że podobno niektóre klasy pragnęłyby mnie odwiedzić, tylko, że to taka długa i kosztowna droga. Otóż chciałbym Wam dać radę następującą: poproście pana profesora, kierownika wychowania fizycznego, ażeby z funduszu przeznaczonego na sport, pewną sumkę przeznaczył na zaprenumerowanie „Sportu Szkolnego", przypuśćmy 5 egzeplarzy dla 5 klas, no, a dla klas pozostałych może patronaty klasowe, czy Koła rodzicielskie będą mogły zaprenumerować. Choć prawdę powiedziawszy, to uważam, że dobra, porządna klasa powinna się zdobyć sama na to, aby te 80 gr. na miesiąc zebrać i przeznaczyć na zaabonowanie pisma sportowego, z którym utrzymywałaby kontakt w formie podawania sprawozdań z wszelkich zawodów, przeprowadzonych na swoim terenie, dzielenia się uwagami na tematy pracy sportowej itp. itp. Tylko, żeby to zrobić, to nie wystarczy chcieć, lecz trzeba odrazu zabrać się do tego, nie zwlekając.



Wierzę, że będąc sportowcami jesteście ludźmi czynu i swoje zamiary doprowadzicie do skutku.

Szczere pozdrowienia sportowe przesyłam

„SPORT SZKOLNY"

ZADANIE NR 2.

Poniżej podany jest szereg sylab, które składają się na 9 wyrazów. Pierwsze litery wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej utworzą nazwisko znanego sportowca polskiego.

Sylaby: ar, cal, ciń, czek, din, ger, ghan, jg, har, kar, ku, la, na, li, nie, ro, ser, ski, ski, so, stup, tur, u, wo, wa, czak.

Z n a c z e n i e w y r a z ó w:

1. Znany pływak polski.
2. Wioślarz olimpijczyk.
3. Rekordzista świata w rzucie młotem.
4. Mistrz olimp. na 400 m z płotkami.
5. Napastnik Wisły.
6. Imię znanego wioślarza, b. mistrza Europy.
7. Czynność wykonywana na początku wymiany piłek w tenisie.
8. Mistrz olimp. w Los Angelos (lekkaatletyka).
9. Doskonały kolarz polski, uczestnik wyścigu szosowego dookoła Węgier.

Warunki konkursu — patrz str. 11.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan Z. Krawczyk — Piastów — za „Wspomnienia" dziękujemy, umieścimy w następnym numerze.

Pan S. Kamiński — Lwów — przypadkowo zupełnie zapytuje Pan o to, o czym Pan Wirszyłło pisze w dzisiejszym numerze.

Uwaga.

Z obawy na to, że 1-y numer „Sportu Szkolnego" mógł być doręczony z opóźnieniem — **przedłużamy termin nadsyłania rozwiązań 1-go zadania do dn. 23 września.**

SPORT SZKOLNY
Nr 2
Kupon konkursowy

„Sport Szkolny" uzyskał przychylną opinię i został wciągnięty na listę pism dozwolonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do użytku bibliotek i czytelni uczniowskich.

Redakcja: ul. Myśliwiecka 3 tel. 8-63 66. **Warszawa** **Administracja: Pl. J. Piłsudskiego 1** tel. 2 00-55.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119

Ogłoszenia: $^1/_1$ — 100 zł, $^1/_2$ — 60 zł, $^1/_4$ — 35 zł, $^1/_8$ — 20 zł.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 18 – 20

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA"

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.